



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

BOŻE NARODZENIE 2016

STYCZEŃ 2017

Nr 1 (163)
Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

Droga Rodzino Rodzin,



Zawsze, ilekroć uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego rękę, jest Boże Narodzenie.
Zawsze, kiedy milkniesz, aby wysłuchać, jest Boże Narodzenie.
Zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad, które jak żelazna obręcz uciskają ludzi w ich samotności, jest Boże Narodzenie.
Zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei „więźniom”, tym, którzy są przytłoczeni ciężarem fizycznego, moralnego i duchowego ubóstwa, jest Boże Narodzenie.
Zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość, jest Boże Narodzenie.
Zawsze, ilekroć pozwolisz, by Bóg pokochał innych przez Ciebie, Zawsze wtedy, jest Boże Narodzenie.
(Św. Matka Teresa z Kalkuty)

Te słowa życzeń św. Matki Teresy są pełne treści. One dobrze łączą zakończony Rok Miłosierdzia z nowym Rokiem duszpasterskim, którego treść brzmi: „Idźcie i głosście”. Te słowa wzywają do nowej ewangelizacji przez świadectwo życia. Niech zatem wzywają Rodzinę Rodzin, by stała się wspólnotą ewangelizacyjną.

**Z najlepszymi życzeniami na Święta i Nowy - 2017 Rok -
dla Rodziny Rodzin
z modlitwą śle
Ojciec duchowny (wikariusz ks. Felka) - ks. Czesław Parzyszek SAC**

Warszawa, Boże Narodzenie 2016 r.

| | | | | | |
|-------------------------------|------------------------------|-----------------------|-------------|------------|----|
| W numerze przeczytasz: | List Ap. Misericordia Misera | Największy dar Jezusa | | | |
| Patrzeć sercem | om. Ks. prof. Cz. Parzyszek | diakon J. Ogrodzki | | | |
| Ks. Zbigniew Kaptański | 2 | 6 | 17 | | |
| Cud wigilijnej ciszy | Formacja | 10 | Kalendarium | 19 | |
| Ks. Zbigniew Kaptański | 4 | Życzenia | 5, 9, 18 | Ogłoszenia | 20 |

Znamy na pamięć prawie wszystko, co jest związane z Bożym Narodzeniem: żłóbek z figurką Pana Jezusa, i figurki postawione wokół, choinka, sianko pod obrusem, prezenty, kolędy. Możemy w internecie wyczytać, co każda z tych rzeczy oznacza, szukamy sensu każdego ze znaków. Większość z nas pamięta słowa fragmentu wyjętego z ewangelii według świętego Łukasza, słowa, które odczytujemy na rozpoczęcie wieczerzy wigilijnej, ale słowa Pisma Świętego mają tę zadziwiającą własność, że za każdym razem możemy w dowolnym, nawet doskonale znanym zdaniu, odczytać coś nowego. Każde zdanie jest tajemnicą, każde niesie nadzieję, bo ujawnia Bożą Miłość. Aby tylko dać Panu Bogu czas, aby tylko pomodlić się do Ducha Świętego z prośbą o Bożą spostrzegawczość i zatrzymać się.

Patrzeć sercem

Miłość według planu Bożego

W Ewangelii według świętego Mateusza czytamy:

„ po zaślubinach Matki [Jezusa], Maryi, z Józefem, wpiersz nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie” / Mt 1, 18-19/.

Aby zrozumieć te słowa trzeba sięgnąć do zwyczajów związanych z narzeczeństwem i małżeństwem, jakie obowiązywały w czasach Starego i Nowego Testamentu w narodzie izraelskim.

Małżeństwo zawierano w dwóch etapach, odległych najczęściej o dwanaście miesięcy. Pierwszą uroczystością nazwalibyśmy dzisiaj prawdopodobnie zaręczynami, choć od tej chwili o parze już mówiono „mąż i żona”. Choć młodzi jeszcze przez kilka miesięcy (do roku) mieszkali w domach rodziców, to już byli zobowiązani do modlitwy za siebie nawzajem i do przygotowywania się do roli męża i żony, ojca i matki. Jeśli żona podjęłaby współżycie z kim innym, to prawo nakazywało oboje ukamienować.

Druga część zaślubin, którą byśmy mogli nazwać małżeństwem w dzisiejszym rozumieniu była połączona z siedmiodniową ucztą, każdego dnia udzielano nowożeńcom błogosławieństwa.

Noc poślubna także należała do ważnych obrzędów, zakrwawione prześcieradło, jako znak dziewictwa małżonki przechowywano przez długie lata. Gdyby małżonka nie była dziewicą prawo kazało ją ukamienować.

W świetle tych przepisów i zwyczajów łatwiej zrozumieć słowa ewangelisty: święty Józef tak bardzo ukochał swą narzeczoną, Maryję, że nie chciał dopuścić do jej śmierci, stąd pomysł by ją oddalić, skoro spodziewa się dziecka. Pamiętamy, że anioł we śnie zalecił Józefowi „wziąć Maryję do siebie” /por. Mt 1, 20/.

Małżonek Maryi jeszcze nie rozumiał zaistniałych wydarzeń, ale chciał zrobić wszystko, by uchronić Ją od śmierci, by mogło się narodzić Tajemnicze Dziecię.

Nie tylko jest to przypomnienie, że nad każdym czuwa Anioł Stróż i że warto modlić się do niego, by świadomie poddać się Bożej Opatrzności. Jest to wezwanie, by niezależnie od wydarzeń chronić życie, jest to umiejętność spojrzenia Oczami Boga na kobietę, na dziecko poczęte z Woli Boga, przecież bez Niego żadne życie nie zaistnieje.

Wolno, a może nawet trzeba, postawić sobie pytanie: czy stoję zawsze na straży życia, które pochodzi od Boga. Niezależnie od ludzkich opinii, niezależnie od szatańskiego zdania, przez które człowiek przywłaszcza sobie prawo decydowania o życiu?

Granice posłuszeństwa i zaradność z Boga zrodzona

Święty Łukasz pisze:

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. [...] Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. /Łk 2, 1-5/

Czy to dobrze, że Józef był posłuszny zarządzeniu mieszkającego daleko cesarza i z żoną spodziewającą się dziecka podjął trud podróży? Czy małżonek Matki Syna Bożego musi być posłuszny okupantowi?

Na pewno posłuszeństwo jest wysoko cenione przez Stwórcę, dzięki oddaniu własnej woli ludzie byli świadkami wielu cudów. Poddanie się jest bardzo trudne, bo wymaga złamania pychy, a zatem jest wielką ofiarą. Dlatego Józef wziął Maryję i poszedł do Betlejem.

Ale też są granice posłuszeństwa, wyznacza je miłość do człowieka. Gdy Maryja zaczęła rodzić właśnie Ona i Jej Syn stali się najważniejsi, już nie jest ważne, co rozkazał jakiś człowiek, nieważne, że nie przyjęto ich do gospody – zawsze znajdzie się rozwiązanie podsuwane przez Pana Boga.

Mądry jest ten człowiek, który ufa Panu Bogu, który modli się o zauważenie każdej łaski, każdego natchnienia.

Przerazająca jest wymowa zaistniałych warunków. Ludzie odrzucają człowieka w potrzebie, nikt ich nie chce przyjąć pod dach. Ewangelista nie pisze, co wypełniało serce Józefa i Maryi, ale znamy skutki ich postawy. Postawy zaufania. Znajduje się rozwiązanie. Stajnia, najuboższa izba porodowa. Ale okazuje się, że wystarczy. Okazuje się, że nie ma tak złych warunków, aby Bóg nie mógł przyjść, To nie tylko nauka zaufania, ale też obraz Bożego Miłosierdzia – nie ma tak brudnej duszy, by nie mógł w niej zamieszkać

Bóg. Nie zawsze przedtem musi być wielkie oczyszczenie. Oczyszczenie nadejdzie potem, jak On już został zaproszony. Stajnia, grota dla bydła stała się pałacem królewskim nie przez swój wygląd tylko przez Gościa, który się tam pojawił. Serce człowieka, w którym mieszka Bóg jest najpiękniejszym miejscem na ziemi. Tam trzeba pobiec, by się pokłonić. Dlatego Matka Teresa z Kalkuty klękała przed potrzebującymi, bo widziała Boga w sercu ludzkim. Natychmiast stała przed nami pytanie, czy widzę Boga w ludzkim sercu, czy widzę potencjalne miejsce, do którego On chce i może przyjść. Czy widzę miłosny pomysł Boga stając obok człowieka? Każdego człowieka: i tego, z którym mieszkam, z którym spotykam się w pracy, którego spotykam po drodze? Czy pomagam człowiekowi, by zaprosił Boga, by mógł zamieszkać w nim Bóg?

Ks. Zbigniew Kapłański

Może lepiej spojrzymy na ewangeliczne tajemnice, gdy przypomnimy sobie tekst, który kiedyś napisał ksiądz Jan Twardowski:

„Święta Bożego Narodzenia - to tajemnica, której niepodobna ani zrozumieć, ani sobie wymyślić. Mitologie mówią o narodzinach bogów. Jednakże ci bogowie od razu przejawiali swoją niezwykłość. Nawet Herakles „dzieckiem w kolebce teb urwał hydrze”.

To wszystko mogli sobie ludzie wyobrazić. Tymczasem Jezus - Bóg przychodzi na świat jako słabe, bezradne niemowlę. Dopiero z czasem zaczyna chodzić, mówić, dorastać. Takiej tajemnicy rozum ludzki nie jest w stanie ogarnąć.

Prawda o przyjściu Jezusa na świat jest wstrząsająca - a jednak w Bożym Narodzeniu widzimy przede wszystkim święta dziecięce. Mówimy o nich przez kolędy, wruszamy się choinką, cieszy nas święty Mikołaj i bawi Herod w szopce.

Przecież te święta nie są tylko dla małych dzieci, ale dla wszystkich. Jezus przychodzi na świat uczyć nas wszystkich, młodych i starych, dziecięctwa Bożego. Przez związek z Jezusem jesteśmy dziećmi Boga. Może na starość - kiedy rodzice i najbliżsi odchodzą uświadamiamy sobie najbardziej tę radosną prawdę.”

Uwielbiam cię...


Uwielbiam cię, siano wonne, bo nie znajduję w tobie dumy dojrzałych kłosów.

Uwielbiam cię, siano wonne, któreś tuliło w sobie Dziecinę bosą.

Uwielbiam cię, drzewo surowe, bo nie znajduję skargi w twoich opadłych liściach.

Uwielbiam cię, drzewo surowe, boś kryło Jego barki w krwawych okiściach.

Uwielbiam cię, blade światło pszennego chleba, w którym wieczność na chwilę zamieszka, podpływając do naszego brzegu tajemną ścieżką.

 /Karol Wojtyła, św. Jan Paweł II/

Nie było dla nich miejsca w gospodzie... Nie było też okrytych śnieżną pierzynką świerkowych czy jodłowych gałązek.

Była radość aniołów, byli przyprowadzeni przez niebiańskich posłańców prości pasterze i była cisza. Cisza wypełniająca zanurzone w Bogu serca Maryi i Józefa, cisza otaczających Betlejemską grootę gór, cisza zadziwionych pasterzy.

Cud wigilijnej ciszy

Pośród wielu przeżyć, jakie płyną z dobrego przeżywania Bożego Narodzenia warto dostrzec pewną wartość, która bywa niezauważana, bo nigdy nie jest krzykliwa. Warto ją zauważyć, do niej dążyć, nad nią popracować i uczyć się do niej wracać. To jest po prostu cisza.

Wartość ciszy

Odkrycie ciszy jest jednym z najważniejszych w życiu. Czasem dąży się do niej odruchowo: gdy ktoś jest zmęczony albo chory, gdy próbuje zebrać myśli, by im powierzyć jakieś zadanie, gdy chce się skupić przed ważnym wystąpieniem albo po prostu na chwilę oderwać się od zamętu świata.

Znacznie trudniej ma człowiek, który już się przyzwyczył uciekać w hałas, gdy zagłusza sumienie, albo wręcz myślenie jakimiś dźwiękami. Taka osoba musi wiele wycierpieć, by odkryć jaki wypoczynek płynie z ciszy, jaka cisza jest twórcza i relaksująca. Zawsze jednak ciszy można się nauczyć, choć niekiedy wymaga to niemałego wysiłku. W razie konieczności można szukać rady u osób wprawionych w tej umiejętności. Na pewno do tej grupy należą Mali Bracia Jezusa (zgromadzenie zainicjowane przez świętego Karola de Foucauld). Ich założyciel, oficer francuski postanowił zamieszkać na pustyni, gdzie – jak potem mówił – odnalazł siebie w sercu Boga. Mali Bracia rozpowszechniają ideę, którą można streścić krótkim wyrażeniem >>Pustynia w mieście<<. W Tokio, w Paryżu i w innych pędzących miastach świata sami trwają w wewnętrznej ciszy i innym próbują w tym pomagać. Na co dzień pracują w normalnych zakładach pracy: jako kierownicy, księgowi,

sprzedawcy. A po pracy wracają do swoich domów, by cieszyć się ciszą. I wzbogacać się nią.

Wysiłek zmierzający do ciszy

Rzadko przychodzi sama, ale też zwykle pod przebraniem. Czasem ukrywa się pod postacią choroby, utraty kogoś bliskiego, wydaje się, że jest niechciana. Ale gdy człowiek, który cierpi znacznie ją odkrywać, to z dnia na dzień wzrasta szansa, że niedługo zauważy jej wartość.

Naprawdę można w ciszy przyjmowanej z ufnością odnaleźć otwarte serce Boga, w którym zauważamy swój obraz. Niekiedy pomaga w tym spowiednik, przyjaciel, lektura Pisma Świętego albo innej wartościowej książki.

Wysiłek ten warto też podejmować każdego dnia, w którym cisza sama nie przychodzi, może wtedy trud jest większy, bo wydaje się – zwłaszcza na początku – zaprzeczaniem porządku świat, który nas otacza. Narzędzia mamy te same – spowiedź, piękno przyrody, wolontariat u boku chorego, adoracja.

Warto uczyć się ciszy w adwencie, a zwłaszcza w ostatnich jego dniach. Ciszy takiej, jaką zachowuje kobieta w błogosławionym stanie nasłuchując cichego głosu bicia serca jeszcze nienarodzonego dziecka.

Przydaje się ta umiejętność w każdym domu. Aby mieć nie włączać telewizora, by po wspólnym pośpiewaniu kolęd, po rozdaniu prezentów usiąść cicho przed choinką, pod którą postawiliśmy maleńki żłóbek. Aby po Mszy Świętej świątecznej zostać przez chwilę w świątyni i napełnić się ciszą. Aby ostatecznie tę ciszę pokochać.

Cisza daje nam nowe spojrzenie na wszystko. Potrzebujemy ciszy, abyśmy potrafili docierać do dusz. Podstawową sprawą jest nie to, co my mówimy, lecz to, co mówi Bóg do nas i przez nas.

Matka Teresa (z książki Modlitwa źródło współczującej miłości)

Ks. Zbigniew Kapłański

Anonimowe świadectwo z przeżycia pewnego Bożego Narodzenia:

...wiodłem szczęśliwe, spełnione życie. I bardzo pracowite. Stawiałem sobie coraz ambitniejsze cele, które sam sobie stawiałem. Bo przecież „kto się nie rozwija, ten się cofa”. Parłem więc do przodu, bo tylko w tym kierunku warto było się udać. Przynajmniej tak wówczas wierzyłem. Jednocześnie coraz wyraźniej pojawiało się pytanie: „Po co?”. Po co te wszystkie marzenia i cele, skoro satysfakcja i spełnienie są tylko chwilowe? Pojawiło się też zmęczenie nieustanną gonitwą. Zorientowałem się, że jestem bardzo zmęczony.

Wtedy postanowiłem zrobić sobie przerwę w karierze. Zorganizowałem sobie kilkumiesięczny urlop. Potem miałem zamiar wrócić do tego samego świata.

Stopniowo docierało do mnie, że nie potrzebuje tylko przerwy, ale zasadniczej zmiany. Zmiany w tym, jak patrzę na świat, w tym, co uznaje za ważne, w tym, czym się kieruje. Pojawiło się szczere i mocne pragnienie poznania innego sposobu życia niż ten, który znałem. A jeżeli okazałoby się, że tu na ziemi nie ma innego sposobu (a było to dla mnie bardzo prawdopodobne, bo nikogo żyjącego „inaczej” do tamtej pory nie spotkałem) byłem gotowy odejść.

Pewnego roku w Boże Narodzenie na tę modlitwę przyszła odpowiedź. Poprzez książki, ludzi, nauczycieli i w końcu przewodników duchowych. Krok po kroku byłem prowadzony, doświadczałem spokoju i ciszy, której wcześniej nie znałem. I wiedziałem, że to jest właśnie to czego szukam. Czego właściwie szukałem całe życie.

Przez wiele nocy toczyłem wewnętrzne walki o to czego naprawdę chcę. Czy tego spokoju, wolności i radości, która przekraczała to wszystko co do tamtej pory znałem, ale która wymagała całkowitego poddania i porzucenia siebie, czy może znanego świata ze wszystkimi wzlotami i upadkami, ale też z poczuciem ograniczonej, lecz jednak jakiejś, kontroli. Pamiętam tamten strach przed nieznanym. [...] Aż w końcu podjąłem decyzję - wiedziałem, że chcę tylko jednego i nic nie jest w stanie zmienić mojego pragnienia. Nic nie jest w stanie mnie powstrzymać.

Niedługo potem moje pragnienie zostało ugaszone. Czulem jak w jednej chwili całe moje stare życie odchodzi, a ja staję się lekki jak nowo narodzone dziecko. Przyszedł spokój i poznanie. Wszystkie pytania i wątpliwości przeminęły. Zobaczyłem świat tak, jakbym go widział po raz pierwszy.



Boże Narodzenie A.D. 2016

Życzenia na Boże Narodzenie

Dlaczego jest Boże Narodzenie? Było już tyle Świąt Bożego Narodzenia w życiu każdego z nas. Jedne lepiej, inne gorzej przygotowane i przeżyte. Były te naprawdę piękne, wznioste, uduchowione, ale może były też te smutne, przeżywane z ciężkim sercem, kiedy światło betlejemskiej gwiazdy nie mogło przebić się przez ciemności. Może w sercu czyhać pokusa rutyny albo zwątpienia, po co to kolejne Boże Narodzenie? Może cień znużenia, obawa zmęczenia, bo na co dzień nie nadążamy za kołowrotem spraw, a tu jeszcze Święta!

Przede wszystkim po to jest Boże Narodzenie, abyśmy znów na nowo ujrzeli, że Bóg nie zmęczył się nami, nie zwątpił, nie zostawił, ale jest nadal zawsze i wszędzie z nami. Że dla Niego jesteśmy ciągle tak samo ważni i kochani miłością bezgraniczną! Że przychodzi do każdego z nas tak, jakby to wyłącznie dla nas się narodził.

A może także po to jest znowu Boże Narodzenie, abyśmy, lepiej niż do tej pory, wykorzystali kolejną szansę na przyjęcie tej rodzącej się Maleńkiej Miłości, w jedyny godny Jej sposób – poddając się bez reszty Jej działaniu, pozwalając Jej rozpaść w nas ogień wielkiej miłości, aby nieść go do drugiego człowieka. Bo powtarzające się Boże Narodzenie przypomina nam, że tylko Miłość się liczy i tylko Miłość zwycięża.

Błogosławionych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia życzy wszystkim zarząd Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin.

W imieniu zarządu Krzysztof Broniatowski

List Apostolski papieża Franciszka „Misericordia et Misera” (omówienie)

Pomimo, że zakończył się Nadzwyczajny Jubileuszowy Rok Miłosierdzia, to drzwi miłosierdzia naszego serca są zawsze szeroko otwarte – stwierdza papież Franciszek w Liście Apostolskim „Misericordia et Misera” podpisanym 20 listopada 2016 roku, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, w czwartym roku swego pontyfikatu.

Papież rozpoczął ten List wyznaniem: „*Miłosierdzie i nieszczęśliwa* to dwa słowa, których używa św. Augustyn, aby opisać spotkanie Jezusa z cudzołożnicą (por. J 8,1-11). Nie mógł znaleźć piękniejszych i bardziej zgodnych ze sobą słów, by uzmysłowić tajemnicę miłości Boga, wychodzącego na spotkanie grzesznika: „Dwoje pozostało: nieszczęśliwa i miłosierdzie” (In Joh 33,5). Ileż w tym opisie Bożego współczucia i sprawiedliwości! Płynąca z niego nauka rzuca światło na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, wskazując jednocześnie drogę, którą mamy podążać w przyszłości”.

Ojciec Święty zaznaczył, że ta karta Ewangelii może być ikoną tego wszystkiego, co Kościół przeżył w Roku Świętym, celebrując i przeżywając miłosierdzie. „*Miłosierdzie* bowiem nie może być jakąś dygresją w życiu Kościoła, ale stanowi samo jego życie (...). Wszystko objawia się w miłosierdziu; wszystko się rozstrzyga w miłosiernej miłości Ojca” (nr 1). Miłosierdzie jest tym konkretnym działaniem miłości, które przebacząc, przekształca i zmienia życie. W ten sposób objawia się Jego boska tajemnica. Bóg jest miłosierny (por. Wj 34,6), Jego miłosierdzie trwa na wieki (por. Ps 136), z pokolenia na pokolenie obejmuje każdą osobę, która Mu ufa i przekształca ją, obdarzając swoim własnym życiem (por. nr 2).

Wierni zostali zachęcani do „postępowania drogą miłości”, zaś najbardziej widocznym znakiem miłości Ojca jest przebaczenie przekształcające życie. Franciszek wskazał, że miłosierdzie rodzi radość i zachęcił, by była ona głęboko zakorzeniona w naszych sercach. Tym bardziej, że „Potrzebni są świadkowie nadziei i prawdziwej radości, aby odpędzić iluzje, które obiecują łatwe szczęście ze sztucznymi rajami”. W kulturze często zdominowanej przez technikę jest jakby coraz więcej różnych form smutku i samotności, w które popadają ludzie, także wielu młodych. Przyszłość rzeczywiście zdaje się być zakładnikiem niepewności, która nie pozwala na osiągnięcie stabilizacji. W ten sposób często rodzą się uczucia melancholii, smutku i nudy, które mogą powoli doprowadzić do rozpacz. Potrzebni są świadkowie nadziei i prawdziwej radości, aby odpędzić iluzje, które obiecują łatwe szczęście ze sztucznymi rajami. Głęboka

puszka wielu osób może być wypełniona przez nadzieję, jaką nosimy w sercach, z wypływającą z niej radością. Istnieje wielka potrzeba poznania radości, która objawia się w sercu dotkniętym przez miłosierdzie. (n. 3).

W tym Roku Świętym Kościół potrafił słuchać i bardzo intensywnie doświadczył obecności i bliskości Ojca, który za sprawą Ducha Świętego bardziej wyraźnie ukazał mu dar i nakaz Jezusa Chrystusa dotyczący przebaczenia. Naprawdę było to nowe nawiedzenie Pana pośród nas. Dostrzegliśmy Jego życiodajne tchnienie wlewające się do Kościoła i, po raz kolejny, Jego słowa wskazały misję: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,22-23; n. 4).

Po zakończeniu tego jubileuszu, nadszedł czas spojrzenia w przyszłość i zrozumienia, w jaki sposób iść dalej wiernie, z radością i entuzjazmem, aby doświadczyć bogactwa miłosierdzia Bożego. Nasze wspólnoty będą nadal mogły być żywe i dynamiczne w dziele nowej ewangelizacji, na tyle, na ile „nawrócenie duszpasterskie”, do którego przeżywania jesteśmy wezwani, będzie codziennie kształtowane przez odnawiającą moc miłosierdzia. Nie ograniczajmy jej działania. Nie zasmucajmy Ducha, który zawsze wskazuje nowe drogi do przejścia, aby zanieść wszystkim zbawczą Ewangelię.

Mówiąc o wyzwaniach stojących przed Kościołem w świetle przeżytego Jubileuszu, Ojciec Święty wskazał w pierwszym rzędzie na celebrowanie miłosierdzia. Podkreślił, iż ma ono swój szczyt w Eucharystii, choć dokonuje się także w całym życiu sakramentalnym, a zwłaszcza w sakramencie pojednania i namaszczenia chorych. „Ileż bogactwa jest obecne w modlitwie Kościoła, kiedy przyzywa Boga jako miłosiernego Ojca! W liturgii miłosierdzie jest nie tylko wielokrotnie przywoływane, ale jest rzeczywiście przyjmowane i przeżywane. Od początku do końca celebracji eucharystycznej miłosierdzie powraca wiele razy w dialogu między modlitewnym zgromadzeniem a sercem Ojca, które raduje się, gdy może rozlewać swoją miłość miłosierną”. Po początkowej prośbie o przebaczenie przez wezwanie: „Panie, zmiłuj się”, natychmiast otrzymujemy zapewnienie: „Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmogący i odpuściwszy nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego”. Właśnie z tą ufnością wspólnota gromadzi się w obecności Pana, zwłaszcza w święty dzień Zmartwychwstania. Wiele modlitw „kolekty” pragnie przypomnieć wielki dar miłosierdzia.

Następnie jesteśmy zanurzeni w wielkiej modlitwie eucharystycznej z prefacją, która głosi: „W swoim miłosierdziu tak świat umiłowalesz, że zesłałeś nam jako Odkupiciela Twojego Syna. On stał się podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu” (VII Niedziela Okresu Zwykłego). Czwarta Modlitwa eucharystyczna jest także hymnem na cześć miłosierdzia Bożego: „W miłosierdziu swoim pospieszyłeś z pomocą wszystkim ludziom, by Ciebie szukali i znaleźli”. „Prosimy Cię, zmiłuj się nad nami wszystkimi” (II Modlitwa Eucharystyczna), to nagła prośba, jaką wypowiada kapłan w modlitwie eucharystycznej, aby błagać o uczestnictwo w życiu wiecznym. Po Modlitwie Pańskiej kapłan kontynuuje modlitwę: „wspomóż nas w swoim miłosierdziu”, prosząc o pokój i wyzwolenie od grzechu. A przed znakiem pokoju, wymienianym jako wyraz braterstwa i wzajemnej miłości w świetle otrzymanego przebaczenia, modli się znowu: „nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła”(obrzędy Komunii). Poprzez te słowa, z pokorną ufnością prosimy o dar jedności i pokoju dla Świętej Matki Kościoła. Celebracja miłosierdzia osiąga swój szczyt w Ofierze Eucharystycznej, pamiętce paschalnego misterium Chrystusa, z którego wypływa zbawienie dla każdego człowieka, dla historii i dla całego świata. Krótko mówiąc, każdy moment celebracji eucharystycznej odwołuje się do Bożego miłosierdzia.

W całym życiu sakramentalnym – napisał papież – otrzymujemy miłosierdzie w obfitości. Nie bez znaczenia jest fakt, że Kościół chciał wyraźnie odwołać się do miłosierdzia w formule dwóch sakramentów, nazywanych sakramentami „uzdrowienia”, to znaczy: pojednania i namaszczenia chorych. Formuła rozgrzeszenia mówi: „Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła” (*Obrzędy pokuty*, n. 46), zaś w formule namaszczenia mówi się: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego”(*Sakramenty chorych, obrzędy i duszpasterstwo*, n. 99).

Zatem w modlitwie Kościoła odniesienie do miłosierdzia nie jest jedynie pouczeniem, ale jest wysoce *performatywne/sprawcze/skuteczne*, to znaczy, że gdy wypowiadamy je z wiarą, jest nam ono udzielane. Kiedy je wyznajemy jako żywe i realne, rzeczywiście nas przemienia. Jest to zasadnicza treść naszej wiary, którą musimy zachować w całej swej oryginalności: przed objawieniem o grzechu mamy objawienie miłości, z jaką Bóg stworzył świat i ludzi. Miłość jest pierwszym aktem, poprzez który Bóg daje siebie poznać i wychodzi nam na spotkanie. Niech

zatem nasze serce będzie otwarte na ufność, że jesteśmy miłowani przez Boga. Jego miłość zawsze nas uprzedza, towarzyszy nam i pozostaje przy nas, pomimo naszego grzechu (n. 5).

Następnie Franciszek zwrócił uwagę na słuchanie Słowa Bożego zarówno podczas Mszy św. jak i nabożeństwach Słowa Bożego. Biblia – napisał papież Franciszek – jest wspaniałą relacją opowiadającą o cudach miłosierdzia Bożego. Każda karta przepojona jest miłością Ojca, który od stworzenia chciał odcisnąć we wszechświecie znaki swojej miłości. Duch Święty, przez słowa proroków i pisma mądrościowe, ukształtował historię Izraela we wdzięczności za czułość i bliskość Boga, pomimo niewierności ludu. Życie Jezusa i Jego nauczanie w decydujący sposób naznaczyły historię wspólnoty chrześcijańskiej, która rozumiała, że na podstawie nakazu Chrystusa, jej misją jest być stałym narzędziem Jego miłosierdzia i przebaczenia (J 20,23). Poprzez Pismo Święte, ożywiane wiarą Kościoła, Pan nadal mówi do swojej Oblubienicy i wskazuje jej drogi do przebycia, aby Ewangelia zbawienia dotarła do wszystkich. Jest moim gorącym pragnieniem, aby Słowo Boże było coraz bardziej czczone, znane i upowszechnione, aby poprzez nie można było lepiej zrozumieć tajemnicę miłości, która wypływa z tego źródła miłosierdzia. Zaproponował, aby każda wspólnota wierzących w jedną niedzielę roku poświęciła jedną niedzielę Słowu Bożemu. Zachęcił do upowszechnienia *lectio divina* (n. 7).

Papież podkreślił również znaczenie Sakramentu Pojednania jako szczególnego doświadczenia Bożego Miłosierdzia i zachęty, by przebaczyć innym. W Sakramencie Przebaczenia Bóg ukazuje drogę nawrócenia do Niego i zachęca do ponownego doświadczenia Jego bliskości. Jest to przebaczenie, które można zyskać przede wszystkim zaczynając żyć miłością. Tylko Bóg przebacza grzechy, ale żąda również od nas, byśmy byli gotowi do przebaczenia ich innym, tak jak On przebacza je nam: „Przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6,12). Jakie to smutne, gdy pozostajemy zamknięci w sobie i nie jesteśmy zdolni do wybaczenia! Przeważa uraza, złość, zemsta, czyniąc życie nieszczęśliwym i niwecząc radosne zaangażowanie na rzecz miłosierdzia (n. 8).

Ojciec Święty podkreślił znaczenie posługi misjonarzy miłosierdzia i wyraził wdzięczność kapłanom, którzy ją podjęli. „Jednakże ta nadzwyczajna posługa nie kończy się wraz z zamknięciem Drzwi Świętych. Pragnę bowiem, aby jeszcze trwała, aż do odwołania, jako konkretny znak, że łaska Jubileuszu nadal w różnych częściach świata jest żywa i skuteczna. Opiekę nad misjonarzami

miłosierdzia w tym okresie sprawować będzie Papieska Rada ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji” (n. 9).

Papież zachęca spowiedników do otwartości na wszystkich, do bycia świadkami ojcowskiej czułości; gorliwości w pomaganiu w refleksji nad popełnionym złem; jasności w przedstawianiu zasad moralnych; gotowości do towarzyszenia wiernym w procesie pokutnym; dalekowzroczności w rozeznawaniu każdego poszczególnego przypadku; szczodrości w udzielaniu Bożego przebaczenia. Niech kapłan w konfesjonale „będzie wielkoduszny sercem, wiedząc, że każdy penitent przypomina mu o jego osobistej kondycji: grzesznika, ale szafarza miłosierdzia” (n. 10). Papież Franciszek zaznacza, że „Sakrament Pojednania musi ponownie odnaleźć swoje centralne miejsce w życiu chrześcijańskim” Sakrament Pojednania musi ponownie odnaleźć swoje centralne miejsce w życiu chrześcijańskim. Dlatego potrzebni są kapłani, którzy poświęcają swoje życie „posłudze jednania” (2 Kor 5,18), tak aby wszyscy mieli możliwość doświadczenia wyzwalającej mocy przebaczenia, jako że nikomu szczerze skruszonemu nie zabrania się dostępu do miłości Ojca, który czeka jego powrotu (n. 11).

Ojciec Święty udzielił wszystkim kapłanom władzy rozgrzeszania osób, które popełniły grzech aborcji, zaznaczając iż „jest to grzech ciężki, ponieważ kładzie kres niewinnemu życiu. Jednakże z równą siłą mogą i muszą stwierdzić, że nie ma żadnego grzechu, którego nie mogłoby objąć i zniszczyć Boże miłosierdzie, gdy znajduje serce skruszone, które prosi o pojednanie się z Ojcem”. „Niech więc każdy kapłan stanie się przewodnikiem, wsparciem i pociechą, towarzysząc penitentom na tej drodze specjalnego pojednania” (n. 12).

Podobnie Franciszek wyraził zgodę, by wierni uczęszczający do kościołów, w których odprawiają kapłani Bractwa Świętego Piusa X, mogli ważnie i zgodnie z prawem otrzymać sakramentalne odpuszczenie grzechów. „Dla duszpasterskiego dobra tych wiernych i ufając w dobrą wolę ich kapłanów, aby można było odzyskać, z Bożą pomocą, pełną jedność w Kościele katolickim, mocą mojej własnej decyzji postanawiam przedłużyć tę możliwość poza okres jubileuszowy, aż do wydania nowych postanowień w tej sprawie, aby nikomu nigdy nie zabrakło sakramentalnego znaku pojednania poprzez przebaczenie Kościoła” – czytamy w liście apostolskim „Misericordia et Misera” (n.12).

Podjmując związaną z Jubileuszem Miłosierdzia kwestię pocieszenia papież zachęcił kapłanów, by nieśli je we wszystkie sytuacje życiowe, aby każdy „mógł się poczuć konkretnie przyjęty przez Boga, mógł aktywnie uczestniczyć w życiu wspólnoty i być włączonym do tego Ludu Bożego, który

niestrudzenie podąża ku pełni królestwa Bożego, królestwa sprawiedliwości, miłości, przebaczenia i miłosierdzia” (n. 14). Ojciec Święty wskazał na szczególne znaczenie chwili śmierci i potrzeby przygotowania się na to wydarzenie. „Jestem przekonany, że w działaniu duszpasterskim ożywianym żywą wiarą musimy pozwolić namacalnie odczuć, jak bardzo znaki liturgiczne i nasze modlitwy są wyrazem miłosierdzia Pana” (n. 15).

Franciszek podkreślił, że chociaż Jubileusz dobiega końca i zamykają się Drzwi Święte, to „Jednak drzwi miłosierdzia naszego serca są zawsze szeroko otwarte” (n.16). Zachęca wiernych by stawali się bliźnimi wobec braci, dostrzegając w ten sposób, iż stają się „nowym stworzeniem. Jednocześnie wyraził wdzięczność wszystkim, którzy okazują solidarność ubogim i opuszczonym, wielu wolontariuszom, którzy codziennie oddają swój czas, aby swoim poświęceniem ukazać obecność i bliskość Boga. „Ich służba jest prawdziwym dziełem miłosierdzia, które pomaga wielu ludziom zbliżyć się do Kościoła” (n. 17).

Papież zachęcił do rozbudzania wyobraźni miłosierdzia w obliczu nowych wyzwań, przed jakimi stają wierzący, podkreślając jego społeczny charakter i zachęcając do rozwijania kultury miłosierdzia. Nadszedł czas, aby zrobić miejsce wyobraźni miłosierdzia, aby stworzyć wiele nowych dzieł będących owocem łaski. Kościół potrzebuje dziś opowiedzenia tych „wielu innych znaków”, które Jezus uczynił, a których „nie zapisano” (J 20,30), aby były wymownym wyrazem owocności miłości Chrystusa i wspólnoty, która Nim żyje. Minęło już ponad dwa tysiące lat, ale dzieła miłosierdzia nadal uwidaczniają dobroć Boga (n. 18)

W trakcie tego Roku Świętego uczyniono wiele konkretnych znaków miłosierdzia. Wspólnoty, rodziny i poszczególni wierni odkryli na nowo radość dzielenia się i piękno solidarności. To jednak nie wystarczy. Świat nadal rodzi nowe formy ubóstwa duchowego i materialnego, które podważają godność osoby. Dlatego właśnie Kościół musi być zawsze czujny i gotowy do odkrywania nowych uczynków miłosierdzia i wypełniania ich z wielkodusznością i entuzjazmem. Dołożmy zatem wszelkich starań, aby nadać konkretną postać miłości, a jednocześnie pomysłowość dziełom miłosierdzia (n.19).

Papież przypomniał, że jesteśmy powołani, aby rozwijać *kulturę miłosierdzia* w oparciu o odkrycie spotkania z innymi: kulturę, w której nikt nie patrzy na innych obojętnie lub odwraca wzrok, gdy widzi cierpienie innych. *Uczynki miłosierdzia są „rękodziełem”*: żaden z nich nie jest taki sam jak inny; nasze ręce mogą je kształtować na tysiąc sposobów i chociaż inspiruje je jeden Bóg i jest jedna „materia”, z której są wykonane, czyli samo miłosierdzie, to każdy

nabywa odrębną formę. Uczynki miłosierdzia dotyczą w istocie całego życia człowieka. Dlatego możemy stworzyć prawdziwą rewolucję kulturalną, rozpoczynając właśnie od prostoty czynów, które mogą ogarnąć ciało i ducha, czyli życie ludzi. Jest to zaangażowanie, które wspólnota chrześcijańska może uczynić własnym, będąc świadomą, że Słowo Pana zawsze wzywa ją do porzucenia obojętności i indywidualizmu, w których chcielibyśmy się zamknąć, by prowadzić życie wygodne i bezproblemowe (n. 20).

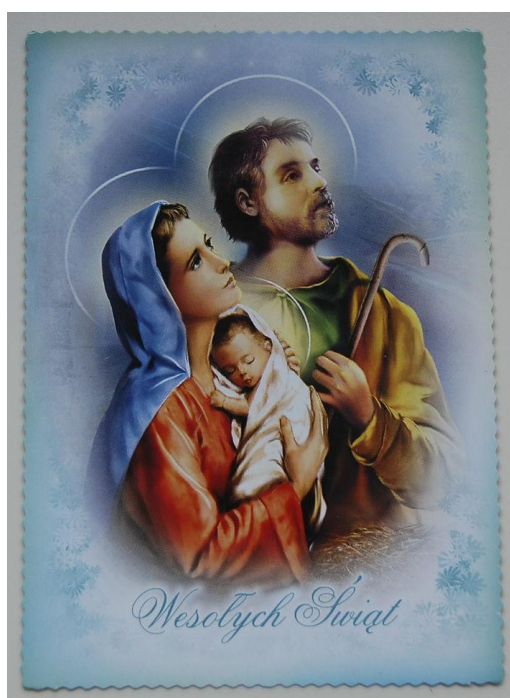
Jest to bowiem „czas miłosierdzia dla wszystkich, dla osób słabych i bezbronnych, oddalonych i samotnych, aby mogły natrafić na obecność braci i siostr, którzy wesprą ich w potrzebie. Jest to czas miłosierdzia dla ubogich, aby odczuli na sobie pełne szacunku i uważne spojrzenie osób, które przewyciężywszy obojętność, odkrywają to, co w życiu istotne. Jest to czas miłosierdzia dla każdego grzesznika, aby niestrudzenie prosił o przebaczenie i poczuł rękę Ojca, który zawsze wita i przytula do siebie” (n. 21).

Franciszek jednocześnie zaproponował, aby w całym Kościele z okazji XXXIII Niedzieli Zwykłej obchodzono Światowy Dzień Ubogich. „Będzie to najbardziej godne przygotowanie do przeżycia uroczystości naszego Pana Jezusa Chrystusa, Króla

Wszeczeństwa, który utożsamiał się z maluczkimi i ubogimi, a osądzi nas z uczynków miłosierdzia (por. Mt 25,31-46). Będzie to dzień, który pomoże wspólnotom i każdemu ochrzczoneму w refleksji nad tym, że ubóstwo znajduje się w samym centrum Ewangelii oraz nad faktem, że dopóki Łazarz leży u drzwi naszego domu (por. Łk 16,19-21), nie może być sprawiedliwości ani też pokoju społecznego. Ten dzień będzie również autentyczną formą nowej ewangelizacji (por. Mt 11,5), przy pomocy której trzeba odnowić oblicze Kościoła w jego odwiecznym dziele nawrócenia duszpasterskiego, aby być świadkiem miłosierdzia” (n. 21).

Papież Franciszek kończy List Apostolski akcentem maryjnym. „Spoglądają na nas zawsze miłosierne oczy Najświętszej Matki Boga. Ona jest pierwszą, która toruje drogę i towarzyszy nam w dawaniu świadectwa miłości. Matka Miłosierdzia gromadzi wszystkich pod osłoną swego płaszcza, jak często przedstawiała Ją sztuka. Ufamy Jej macierzyńskiej pomocy i idziemy za Jej odwieczną wskazówką, by patrzeć na Jezusa, który jest promiennym obliczem Bożego miłosierdzia (n. 22).

**Oprac. Ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**



*„Jeśli miłość największa w prostocie,
A pragnienie najprostsze w tęsknocie,
A więc nie dziw, że pragnął Bóg,
Aby najprostszy Go przyjęli.
Sam gdy nas umiłował,
Prostotą nas oczarował,
Biedą, biedą i siankiem –
Wtedy Matka Dziecinę brała,
Na rękach Go kołysała
I otulała mu stopy sukmanką.”
/Karol Wojtyła – Pieśń o Bogu ukrytym/*

„Przyszła więc do nas ta wielka Miłość i Zamieszkała w nas i między nami”.

/Ks. Feliks Folejewski/

Kochani!

Cała tajemnica Bożego Narodzenia tkwi w Miłości, którą zostaliśmy obdarowani „za darmo” przez Boga ofiarującego nam Swojego Syna. Nie zmarnujmy tej Miłości, pielęgnujmy Ją, rozwijajmy i przekazujmy dalej, abyśmy sami dążąc do świętości – uświęcali innych.

Redakcja Biuletynu

Boże Narodzenie 2016

Styczeń – Sprawiedliwość społeczna

Niech sprawiedliwi weselą się w Panu

/Ps.97/

- nie ma sprawiedliwości bez miłości
- obowiązek wspierania ustawodawstwa zgodnego Dekalogiem
- sprawiedliwe obowiązki obywateli wobec państwa
- prawne zabezpieczenie społecznego wsparcia rodzin wielodzietnych
- sprawiedliwe prawodawstwo gospodarcze i polityczne
- wrażliwość na niesprawiedliwość w ojczyźnie
- umowy społeczne



Czytania:

Ps 97,1-2.5-6.11-12

„*Niech sprawiedliwi weselą się w Panu*

*Pan króluje, wesel się, ziemio,
radujcie się, liczne wyspy
Obłok i ciemność wokół Niego,
prawo i sprawiedliwość podstawą Jego tronu.*

*Góry jak wosk topnieją przed obliczem Pana,
przed obliczem władcy całej ziemi.
Jego sprawiedliwość rozgłaszają niebiosy,
a wszystkie ludy widzą Jego chwałę.*

*Światło wschodzi dla sprawiedliwego
i radość dla ludzi prawego serca.
Radujcie się w Panu, sprawiedliwi,
i sławcie Jego święte imię.”*

Iz 58,6-10 „⁶ Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram:

*rozerwać kajdany zła,
rozwiązać więzy niewoli,
wypuścić wolno uciśnionych
i wszelkie jarzmo połamać;
⁷ dzielić swój chleb z głodnym,
wprowadzić w dom biednych tułaczy,
nagiego, którego ujrzysz, przyodziać
i nie odwrócić się od współziomków.
⁸ Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza
i szybko rozkwitnie twe zdrowie.
Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie,
chwała Pańska iść będzie za tobą.
⁹ Wtedy zawołasz, a Pan odpowie,
wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: "Oto jestem!"
Jeśli u siebie usuniesz jarzmo,*

*przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie,
¹⁰ jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu
 i nakarmisz duszę przygnębioną,
 wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach,
 a twoja ciemność stanie się południem.”*

Mt 6, 33 „Starajcie się naprzód o Królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane”.

J15,20 „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem.”

Mt 22,36-40 „³⁶ «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?» ³⁷ On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. ³⁸ To jest największe i pierwsze przykazanie. ³⁹ Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. ⁴⁰ Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy»”.

Mt 25,40 „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.”

Lk 33,10-14 „¹⁰ Pytały go tłumy: «Cóż więc mamy czynić?» ¹¹ On im odpowiadał: «Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni». ¹² Przychodzili także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali go: «Nauczycielu, co mamy czynić?» ¹³ On im odpowiadał: «Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono». ¹⁴ Pytali go też i żołnierze: «A my, co mamy czynić?» On im odpowiadał: «Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie»”.



KKK 1928. Społeczeństwo zapewnia sprawiedliwość społeczną, gdy urzeczywistnia warunki pozwalające zreszeźniom oraz każdemu z osobna na osiągnięcie tego, co im się należy, odpowiednio do ich natury i powołania. Sprawiedliwość społeczna łączy się z dobrem wspólnym i ze sprawowaniem władzy.

KKK 1929. Sprawiedliwość społeczną można osiągnąć jedynie przy poszanowaniu transcendentnej godności człowieka. Osoba jest celem ostatecznym społeczeństwa, które jest jej podporządkowane:

W grę wchodzi godność osoby ludzkiej, której obrona i rozwój zostały nam powierzone przez Stwórcę i której dłużnikami w sposób ścisły i odpowiedzialny są mężczyźni i kobiety w każdym układzie dziejowym. (Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis*).

KKK 2832. Jak zaczyn w cieście, tak nowość Królestwa powinna przemieniać ziemię przez Ducha Chrystusa. Powinna przejawiać się we wprowadzaniu sprawiedliwości w relacje osobowe i społeczne, ekonomiczne i międzynarodowe, nie zapominając nigdy o tym, że nie ma sprawiedliwych struktur, jeśli nie ma ludzi, którzy pragną być sprawiedliwi.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1928,1929,2832, Pallottinum, Poznań 1994, s.445-6, 635.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa

NIE MA SPRAWIEDLIWOŚCI BEZ MIŁOŚCI

„Rodzina jest kolebką, w której rodzi się naród. Gdy ona będzie zdrową i uświęconą, „Bogiem silną”, możemy być spokojni o trwałość i przyszłość naszego bytu narodowego. Przypominamy też młodzieży, że w „wiary nowe Tysiąclecie” ma wejść wiarna



FORMACJA

*Chrystusowi. Na tym fundamencie, opartym o program Wielkiej Nowenny, a wiążącym życie doczesne z wiecznym, budujemy nowe życie w Ojczyźnie naszej. **Staramy się wiązać sprawiedliwość z miłością, przekonani, że na tym świecie nie ma sprawiedliwości bez miłości.** Nie można realizować programów odnowy społecznej i gospodarczej bez miłości. Dopiero zaślubienie jej ze sprawiedliwością może wydać owoc stokrotny.”*

S. Wyszyński, *W 20. rocznicę bitwy pod Monte Casino*, Rzym, kaplica Papieskiego Instytutu Polskiego, 13 V 1964 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 438

WYMAGANIA MIŁOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI

„Jeśli drzewo prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności – zachowanej, uszanowanej i wykonywanej wobec innych, wespnie się na wyższy poziom, czyli na płaszczyznę życia państwowego, zobaczymy, że i na tej również płaszczyźnie mają działać prawa do prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności. I tutaj stosunek między obywatelami a państwem musi się układać w granicach tych samych praw. Człowiek żyjący w państwie ma prawo do prawdy, do sprawiedliwości, do miłości i do wolności. Państwo ogarniające obywateli musi ich brać takimi, jakimi są. A zobaczymy, że z natury swej są istotami posiadającymi, nie nadane im przez nikogo, ale własne, płynące z osobowości ludzkiej prawo do prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności.

Spółeczność państwowa dobrze zorganizowana musi się liczyć z tymi uprawnieniami człowieka, musi je obywatelowi zabezpieczyć, i współdziałać w ich wykonaniu. Bez poważnych powodów, podyktowanych dobrem powszechnym, nie może ich ograniczać, a już żadną miarą – znosić. Stosunki w państwie między obywatelami a władzą polityczną muszą się układać po linii pionu, który wyrasta z osoby ludzkiej, a którego zasadniczymi elementami są: prawda, sprawiedliwość, miłość i wolność. W ten sposób wypełnia się drugi poziom życia, zwany życiem społeczno – politycznym, krótko – państwowym.”

S. Wyszyński, „*Pacem In terris*”. Konferencja I, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 13 I 1964 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 412

„Właściwie, drogie Dzieci Boże, my wszyscy powstajemy z wielkiej miłości Boga ku nam. Ta miłość udzielona jest nam przez miłość rodzicielską, abyśmy – jako owoc miłości Boga i ludzi – całe życie promieniowali miłością przez błogosławione dobre uczynki, które mają chwalić Ojca.

Zdawałoby się, że nie jest trudno znaleźć pole dla naszych czynów płynących z miłości. A jednak często ludzie nie dostrzegają sposobności czynienia wszystkiego w duchu sprawiedliwości i miłości.

Pomyślmy, jak nieraz samolubnie układamy nasze życie. Żyjemy tylko dla siebie, jakby poza nami nikt nie istniał. Jak samolubnie posługujemy się naszą wiedzą, majątkiem, pracą. Jak skłonni jesteśmy życie, wiedzę, mienie czy pracę innych samolubnie traktować, a nawet marnować.

Pierwszym wymaganiem miłości i sprawiedliwości będzie uznać i uszanować prawo drugiego człowieka do jego życia, mienia, rozumu, woli i serca, do jego przekonań, godziwych dążeń i pragnień. Za tym pójdzie gotowość do pomagania bliźnim w miarę naszych możliwości, aby mogli korzystać ze swych praw ludzkich, rodzinnych i społecznych; aby zdołali osiągnąć swe godziwe dążenia i wypełniać ciężące na nich obowiązki.

Gotowość do pomagania innym może stać się nie tylko dobrem społecznym, ale i osobistym, gdy poprzez samoograniczenie zbędnych wydatków zaradzimy koniecznym potrzebom bliźnich. (...) Minęły już szczęśliwie te czasy, kiedy na pracę patrzano jako na czynność wyłącznie osobistą. Przez pracę rozwijamy swoją osobowość, wypełniamy obowiązek, splacamy dług wdzięczności. Stąd obowiązek rzetelnej pracy w ramach nakazu sprawiedliwości i miłości społecznej. Zbyt często czytamy dziś w prasie narzekania na to, jak ludzie niedbale pracują i jak spychają swoje obowiązki na innych. Musimy w tym widzieć dowód zapomnienia o sprawiedliwości społecznej. Niekiedy naruszona bywa przez to także miłość społeczna, gdy w wyniku niedbalej pracy ludzkiej mnożą się szkody społeczne, od których cierpi wielu niewinnych ludzi. (...)

Najmilsze Dzieci moje! W siódmym roku Wielkiej Nowenny mamy uruchomić i rozwinąć cnoty społeczne, które w jakimś zalążku drzemią w każdym z nas. Obudzone mogłyby się stać naszą siłą, błogosławieństwem rodziny, Narodu i państwa. Choć zawsze cięży na nas obowiązek czynienia dobrze, jak przykazuje nam Chrystus, to jednak teraz szczególnie musimy wyjść z siebie i w codzienne życie

wprowadzić wartości ewangeliczne, które z naszej winy zatrzymywały się niekiedy na progu naszego życia osobistego. Bądźmy chrześcijanami nie tylko w skrytości serca, przy zamkniętych drzwiach domu, w kruchcie kościelnej – ale też na ulicy, w biurze, w warsztacie fabrycznym, na roli i w wielu innych miejscach, gdzie żyje i pracuje człowiek, dziecko Boże, Chrystusowy brat, siostra i matka.”

S. Wyszyński, *List pasterski Prymasa Polski na VII rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha, 23 IV 1963 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 393

OBOWIĄZEK OBRONY PODSTAWOWYCH PRAW CZŁOWIEKA

„Człowiek ma w swojej Ojczyźnie szereg praw: prawo do życia i istnienia, prawo do pożywienia i do środków niezbędnych do życia, prawo do rodziny, prawa ekonomiczne, zawodowe, prawa do równego awansu społecznego, do tworzenia kultury rodzimej, ojczystej. I te prawa również muszą być broniące. A gdy ich broni biskup katolicki, nie prowadzi wówczas polityki, lecz wypełnia tylko swój obowiązek! Jak Jezus Chrystus płakał nad Jerozolimą, tak niekiedy zapłakać musi dusza kapłańska nad swoją ojczystą, rodzimą „Jerozolimą”, gdy jest udręczona, gdy jest w męce i cierpieniu, gdy trzeba jej łzy ocierać i dodawać otuchy, zachęcając: „Podnieście - głowy wasze, albowiem zbliża się zbawienie wasze.”

Tak łatwo zasłużyć sobie na zarzut polityka na ambonie, ale trzeba dobrze rozróżnić, Drodzy moi, i wiedzieć, co jest podstawowym prawem osoby ludzkiej, rodziny, narodu, co wiąże się z obowiązkami moralnymi społeczeństwa. I mówienie na ten temat nie jest polityką. Chociaż więc często biskup katolicki może spotkać się z tym zarzutem – zajmując takie stanowisko, wypełnia tylko swój obowiązek biskupa i syna Narodu.”

S. Wyszyński, W 80. rocznicę śmierci Sługi Bożego arcybiskupa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 24 IX 1975 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 852

„Gdy dzisiaj mówimy o współdziałaniu Józefa z Nazaret z Maryją, w dziele powierzonym Im przez Ojca Niebieskiego, to na Ich przykładzie uczymy się, że potrzeba w rodzinie dwojga serc i dłoni, potrzeba życzliwości i czasu, aby osiągnąć należyty rezultat wychowania. Potrzeba tego dzisiaj każdej rodzinie polskiej! Nie poprawi się sytuacji w rodzinie, nie przezwycięży się niepokojów współczesnych, jeżeli nie przywróci się dzieci i młodzieży rodzicom, jeśli matki nie będą mogły poświęcać więcej czasu swoim dzieciom; jeżeli przynajmniej w niedziele i święta cała rodzina nie spotka się w swym domu; jeśli nie zaprzestanie się podejmowania dodatkowych przymusowych zobowiązań społecznych w czasie wolnym od pracy. Dopiero wtedy, gdy to wszystko będzie przeprowadzone, możemy liczyć na szybsze i owocniejsze wyniki odnowy rodziny. (...) Wydaje mi się, że to nie tylko my – biskupi, ale i wy – Rodzice katoliccy, powinniście coraz odważniej przypominać kompetentnym władzom – które już okazały nieco zrozumienia dla tych problemów – że **najważniejszą instytucją w państwie i narodzie jest jednakże rodzina! I największe prawa społeczne, ekonomiczne, gospodarcze i polityczne – należą się rodzinie! Jest ona ważniejsza dla przyszłości narodu i państwa, aniżeli jakiegokolwiek inne instytucje społeczne czy polityczne.** Dlatego przede wszystkim na rodzinę trzeba znaleźć odpowiednie fundusze. Będzie to zdrowy kierunek rozwojowy, zgodny z nauką chrześcijańską i z polską racją stanu.”

S. Wyszyński, *Pierwszy pomocnik Matki Kościoła w życiu rodzinnym*. Uroczystość św. Józefa, Warszawa, kościół Świętego Józefa, 19 III 1973 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 756

Śladami papieskiego nauczania

PRYMAT MIŁOŚCI PRZED SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

„W ten sposób miłosierdzie jest poniekąd przeciwstawione sprawiedliwości Bożej, okazuje się zaś nie tylko w tylu wypadkach potężniejsze od niej, ale także głębsze. Już Stary Testament uczy, że aczkolwiek sprawiedliwość jest prawdziwą cnotą u człowieka, u Boga zaś



oznacza transcendentną. Jego doskonałość, to jednak miłość jest od niej „większa”. Jest większa w tym znaczeniu, że jest pierwsza i bardziej podstawowa. **Miłość niejako warunkuje sprawiedliwość, a sprawiedliwość ostatecznie służy miłości.**”

Św. Jan Paweł II, *Encyklika Dives in Misericordia*, p. 4

„[Miłosierdzie jest jakby] głębszym źródłem sprawiedliwości. Jeśli ta ostatnia sama z siebie zdolna jest tylko rozsądzać pomiędzy ludźmi, rozdzielając wśród nich przedmiotowe dobra słuszną miarą, to natomiast miłość, i tylko miłość (także owa łaskawa miłość, którą nazywamy „miłosierdziem”) zdolna jest przywracać człowieka samemu człowiekowi.”

Św. Jan Paweł II, *Encyklika Dives in Misericordia*, p. 14

ZASADY ŁADU SPOŁECZNEGO

„7. **Praca ludzka stoi bowiem w pośrodku całego życia społecznego.** Poprzez nią kształtuje się sprawiedliwość i miłość społeczna, jeżeli całą dziedziną pracy rządzi właściwy ład moralny. Jeśli jednakże tego ładu brak, na miejsce sprawiedliwości wkrada się krzywda, a na miejsce miłości nienawiść.

Wzywając **Maryję jako Matkę sprawiedliwości i miłości społecznej** - wy, drodzy bracia i siostry, jako ludzie pracy Śląska i całej Polski - pragniecie wyrazić, jak bardzo leży wam na sercu ów właśnie ład moralny, który winien rządzić dziedziną ludzkiej pracy.

(...)

8. **Sprawiedliwość i miłość społeczna oznacza właśnie tę pełnię ładu moralnego, jaki związany jest z całym ustrojem społecznym, a w szczególności z ustrojem pracy ludzkiej.**

Praca posiada swoją zasadniczą wartość dlatego, że jest spełniana przez człowieka. Na tym opiera się też godność pracy, która winna być uszanowana bez względu na to, jaką pracę człowiek wykonuje. Ważne jest to, że wykonuje ją człowiek. Wykonując jakąkolwiek pracę, wyciska na niej znamię osoby: obrazu i podobieństwa Boga samego. Ważne jest także to, że człowiek wykonuje pracę dla kogoś, dla drugich.

Praca jest powinnością człowieka: zarówno wobec Boga, jak też wobec ludzi, zarówno wobec własnej rodziny, jak też wobec narodu-społeczeństwa, do którego należy.

Tej powinności - czyli obowiązkowi pracy - odpowiadają też uprawnienia człowieka pracy. Należy je ujmować w szerokim kontekście praw człowieka. Sprawiedliwość społeczna polega na poszanowaniu i urzeczywistnianiu praw człowieka w stosunku do wszystkich członków danego społeczeństwa.

Na tym tle właściwej wymowy nabierają te prawa, które związane są z wykonywaną przez człowieka pracą. Nie wchodzę w szczegóły, wymieniam tylko najważniejsze. Jest to przede wszystkim **prawo do sprawiedliwej zapłaty** - sprawiedliwej, czyli takiej, która starczy również na utrzymanie rodziny. Jest to z kolei **prawo do zabezpieczenia w razie wypadków związanych z pracą**. Jest to również **prawo do wypoczynku**. (Przypominam, ile razy w Piekarach poruszaliśmy sprawę wolnej od pracy niedzieli.)

9. Ze sferą uprawnień ludzi pracy łączy się również sprawa **związków zawodowych**.

Przytaczam dosłownie, co na ten temat napisałem w encyklice *Laborem exercens*:

"...nowożytnie związki zawodowe wyrosły na podstawie walki pracowników, świata pracy, a przede wszystkim robotników przemysłowych, o ich słuszne uprawnienia w stosunku do posiadaczy środków produkcji. Zadaniem ich w związku z tym pozostaje obrona bytowych interesów ludzi pracy we wszystkich dziedzinach, w których dochodzą do głosu uprawnienia tych ostatnich. Doświadczenie historyczne poucza, że organizacje tego typu są nieodzownym składnikiem życia społecznego, zwłaszcza w nowoczesnych społeczeństwach uprzemysłowionych. Nie znaczy to oczywiście, że tylko pracownicy przemysłu tworzą tego rodzaju związki. Służą one zabezpieczeniu analogicznych uprawnień dla przedstawicieli każdego zawodu. Istnieją więc związki rolników i pracowników umysłowych... są one wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną, o słuszne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów" (n. 20).

(...)

A tu w Polsce kardynał Stefan Wyszyński mówił:

"...Gdy idzie o prawo zrzeszania się ludzi, to nie jest to prawo nadane przez kogoś, bo to jest własne prawo wrodzone. Dlatego państwo nam tego prawa nie nadaje, ono ma tylko obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie było ono naruszane.

Nadane jest to prawo przez Stwórcę, który uczynił człowieka istotą społeczną. Od Stwórcy pochodzi społeczny charakter dążeń ludzkich, potrzeba zespalania się i jednoczenia jednych z drugimi" (6 II 1981).

10. Tak więc sprawa, która toczy się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat, posiada głęboki sens moralny. Nie może ona być rozwiązana inaczej, jak na drodze prawdziwego dialogu władzy ze społeczeństwem. Do takiego dialogu Episkopat Polski wzywał, jak wiadomo, w tym czasie wiele razy.

Dlaczego ludzie pracy w Polsce - i zresztą wszędzie na świecie - mają prawo do takiego dialogu? Dlatego, że **człowiek pracujący jest nie tylko narzędziem produkcji, ale podmiotem**; podmiotem, który w całym procesie produkcji ma pierwszeństwo przed kapitałem. Człowiek przez swoją pracę staje się właściwym gospodarzem warsztatu pracy, procesu pracy, wytworów pracy i podziału. Gotów jest i na wyrzeczenia, gdy tylko czuje się prawdziwym współgospodarzem i ma wpływ na sprawiedliwy podział tego, co zdołano razem wytworzyć.

11. Zwracamy się do Maryi jako Matki sprawiedliwości społecznej, ażeby te podstawowe zasady ładu społecznego, od których zależy prawdziwy sens ludzkiej pracy, a wraz z nią sens bytowania człowieka, przyoblekały się w realny kształt życia społecznego na naszej ziemi. Człowiek nie jest bowiem w stanie pracować, gdy nie widzi sensu pracy, gdy sens ten przestaje być dla niego przejrzysty, gdy zostaje mu niejako przesłonięty. I dlatego gorąco prosimy Matkę sprawiedliwości społecznej, ażeby pracy wszystkich ludzi pracy w Polsce przywróciła sens, poczucie sensu.

Równocześnie zaś wzywamy Maryję jako Matkę miłości społecznej. Poprzez wprowadzenie w czyn zasad sprawiedliwości społecznej możliwa staje się ta miłość, o której mówił Chrystus swoim uczniom: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali" (J 13,34). (...)

12. **Miłość jest większa od sprawiedliwości. I miłość społeczna jest większa od sprawiedliwości społecznej.** Jeżeli prawdą jest, że sprawiedliwość musi przygotować grunt dla miłości - to jeszcze głębszą prawdą jest, że tylko miłość może zabezpieczać pełnię sprawiedliwości. Trzeba więc, ażeby naprawdę miłowany był człowiek, jeżeli w pełni mają być zabezpieczone prawa człowieka. To jest pierwszy i podstawowy wymiar miłości społecznej."

/ Św. Jan Paweł II, Homilia na katowickim lotnisku w Muchowcu, 20.06.1983 r. - p.7-12./

MEDYTACJA

Nie ma chyba częstszego słowa, które pojawia się na ustach ludzi jak słowo sprawiedliwość. Wszyscy się do niej odwołują choć często przeciw niej „niechcący” grzeszą.

Demonstracje „za czymś” lub „przeciwko czemuś” odwołują się do fundamentalnej i podstawowej sprawiedliwości. Domagają się jej skazywani i oskarżyciele, ofiary i sprawcy wszelakich krzywd. Wiele podejmowanych inicjatyw za cel stawia sobie, tylko to, aby sprawiedliwości stało się zadość. Czym zatem jest sprawiedliwość – również ta społeczna - skoro wszyscy się do niej odwołują i jej domagają, choć stoją po przeciwnych stronach?

Sprawiedliwość ze swej natury jest tylko jedna, podobnie jak jedna jest Prawda, jedno jest Dobro, jedna jest Miłość - i jest integralnie z nimi związana. Mówi nam o tym, że istnieje idealne prawo, które porządkując relacje między ludźmi, ukazuje im prawa i obowiązki we wzajemnym współzyciu i czyni je szczęśliwym. W gruncie rzeczy sprawiedliwość jest wypadkową i prawdy, i miłości, i uczciwości.... Kto kocha prawdę i jest uczciwy ten będzie sprawiedliwy. Sprawiedliwość domaga się więc umiłowania prawdy i bycia wobec niej uczciwym. Stąd wypływa uczciwość wobec siebie, wobec innych i wobec wszystkich. Społeczeństwo - jako wspólnota wszystkich osób – winno być budowane na uczciwości wzajemnej wszystkich osób wobec siebie. Tak rozumiana sprawiedliwość społeczna nie jest tylko uczciwym podziałem rozmaitych dóbr – jak dobra materialne, kulturowe, wolność, osiągnięcia, itd. – ale jest także zaangażowaniem, które wynika z poczucia powinności jednego i drugiego podmiotu: osoby i wspólnoty. Jeżeli chcę uczestniczyć w

społeczeństwie i otrzymywać muszą też coś od siebie dać. I to jest dopiero sprawiedliwe i uczciwe. Pan Jezus wyraża dla nas tę prawdę, kiedy podaje nam złotą zasadę postępowania: „*Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy*”. (Mt 7,12). Jest tutaj zawarty fundament społecznej sprawiedliwości. Widać w nim echo przykazania miłości: „*Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy*”. (Mt 22, 37-40)

Pan Bóg po stworzeniu świata, umieścił człowieka w ogrodzie eden i wszystko oddał w jego ręce. Oprócz jednego zakazu - aby człowiek nie zrywał owocu z drzewa poznania dobra i zła, który to zakaz chronił człowieka przed unicestwieniem - nie istniało żadne inne prawo ograniczające ludzką aktywność i zaangażowanie w podporządkowywaniu sobie świata i panowaniu nad nim. Nie było także prawa, które regulowało by relacje między ludźmi ponieważ nie było ono konieczne, stworzenie bowiem cieszyło się doskonałą harmonią opartą na bardzo bliskiej relacji człowieka i Boga. Dopóki człowiek ufał bezgranicznie Bogu i szanował Jego słowo – stworzony świat delectował się doskonałą harmonią. Grzech pierworodny narusza stan pierwotnego szczęścia, pokoju i ładu – nie tylko w stworzonym świecie, ale także między ludźmi i w samym człowieku. Konieczne jest Prawo, które będzie chronić człowieka i ludzkość; konieczne jest prawo, które pokaże drogi postępowania i poruszania się wewnątrz ludzkiej wspólnoty – tak, aby poszczególni ludzie, zranieni grzechem, nieśli sobie wzajemną pomoc, a nie zagrożenie. Tym Prawem jest Dekalog – Dziesięć Przykazań. Fundamentem społecznego ładu – sprawiedliwości społecznej – jest Boże Prawo zawarte w Przykazaniach, na nowo ukazane i wyjaśnione przez Pana Jezusa, zawarte w Ewangelii i nauczaniu Kościoła.

Przykazania Boże - błędnie przez wielu rozumiane i traktowane jako ciężar i ograniczenie wolności - są w istocie fundamentem pokoju i ładu społecznego. Wystarczy je tylko zastosować, aby wszyscy domagający się sprawiedliwości zakosztowali jej błogosławieństwa. Fundamentem Przykazań jest miłość do Boga, wyrażająca się w trzech pierwszych Słowach Dekalogu. Trzy pierwsze Przykazania, odnoszące się wprost do miłości Boga, mają charakter zwrotny – kto je zachowuje, daje dowód, że Boga kocha i otrzymuje od Niego błogosławieństwo, czyli dobre słowo, a kiedy Bóg mówi, to jednocześnie sprawia. Taki jest też sens modlitwy o Boże błogosławieństwo – czyli, aby Bóg wypowiedział nade mną dobre słowo, czyli sprawił we mnie dobro. Pozostałe Przykazania mają charakter zwrotny ponieważ zakazują zła i chronią przed złem. Kiedy Bóg mówi „czcij swego ojca i matkę” to jednocześnie mówi do ojca i matki: „kochaj swoje dziecko”; kiedy mówi: „nie wolno ci nikogo zabić” to jednocześnie wypowiada: „nikomu nie wolno zabić ciebie”; kiedy mówi: „nie kradnij” to jednocześnie wypowiada: „ciebie nie wolno okraść”; kiedy mówi: „nie cudzołóż” to jednocześnie wypowiada: „nikomu nie wolno zabrać ci żony, czy męża”; kiedy mówi: „nie oczerniaj”, to jednocześnie mówi: „nie wolno ciebie oczerniać”. Przykazania Boże podsumowane są przez Pana Jezusa jednym zdaniem: „*Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy*”. (Mt 7,12). To jest fundament ładu i sprawiedliwości społecznej. Bóg nie komplikuje nam życia – Jego recepta jest bardzo prosta.

Niestety nie wszyscy to uznają dlatego człowiek Boży, człowiek wierzący skazany jest na kompromisy z tymi, którzy Bożego porządku świata nie uznają, natomiast uznają tak zwane dobro wspólne. Dobrem wspólnym jest takie dobro, które służy wszystkim niezależnie od wyznawanych poglądów politycznych, czy światopoglądowych i przedstawia bezsprzeczną wartość. Dzisiaj bardzo często mówi się o Dobru Wspólnym.

Co powinien wiedzieć człowiek wierzący o dobru wspólnym? Aby mówić w ogóle o dobru – najpierw trzeba, aby było ono naprawdę dobre. Skoro Pan Jezus mówi: „Jeden jest tylko Dobry – Bóg”, oznacza to, że poza Nim nie ma dobra. On jest jedynym Jego źródłem. I to jest jedyna

perspektywa dla nas wierzących. Drugim warunkiem zaistnienia prawdziwego dobra wspólnego musi być jego całkowitość, a więc otwartość na nieskończoność. Tak rozumiane dobro wspólne weryfikują trzy kryteria. Prawdziwe dobro wspólne musi być jednocześnie dobrem wszystkich, dobrem każdego i dobrem całego człowieka: w jego wymiarze cielesnym i duchowym oraz doczesnym i wiecznym. Autorem takiego dobra jest tylko Pan Bóg i można je zbudować tylko na Ewangelii i Kościele. Inaczej mówiąc: bez Jezusa nie da się takiego dobra osiągnąć. Nie szanując Jego nauki, łamiąc Przykazania Boże, odrzucając nauczanie Kościoła nie da się do tak rozumianego dobra wspólnego dążyć – a jest ono powołaniem wszystkich ludzi i na nim opiera się, nie tylko cały ład i sprawiedliwość społeczna, ale przede wszystkim zbawienie. Do tak rozumianego dobra wspólnego powinniśmy dążyć jako ludzie wierzący i o ile jest to możliwe takie dobro wspólne innym prezentować, i do niego zachęcać.

Tutaj dotykamy bardzo bolesnego miejsca na Mistycznym Ciele Chrystusa. Są osoby, które deklarują swoją wiarę w Chrystusa i przynależność do Kościoła, a jednocześnie popierają idee, programy polityczne, społeczne, „wychowawcze”, które są sprzeczne z Przykazaniem Bożym, z Ewangelią, z nauczaniem Kościoła i ostatecznie przyczyniają się do kuszenia i łamania wiary małuczkich. Niestety spotykamy takie osoby, które określają się jako „wierzące”, a jednocześnie zasilają szeregi organizacji, partii politycznych, które ideowo odrzucają Boga lub też nauczanie Kościoła, poprzez uchwalanie prawa godzącego w Przykazania Boże. Tego rodzaju postawa jest nie do pogodzenia z Chrystusem i raczej obnaża niewiarę, lub wiarę zafałszowaną, brak podstawowej wiedzy katechizmowej albo też wypływa z czystego wyrachowania i konformizmu – jest czysto interesowna. Z drugiej strony ludzie wierzący mają obowiązek popierania akcji i wszelkich inicjatyw, które promują Ewangelię i Nauczanie Kościoła na wszystkich szczeblach, na których zapadają decyzje wpływające na społeczeństwo.

Zastanowię się czy moje poglądy polityczne i system wartości, zaakceptowane przeze mnie rozwiązania społeczne i wychowawcze zgadzają się z wyznawaną wiarą Kościoła i jego całościowym nauczaniem?

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Święta Rodzina w Betlejemskiej grocie - to pierwsze wyzwanie dla każdej rodziny. Pierwsza lekcja reakcji na bezdomność, lęk przed narodzinami Dzieciątka w tak ekstremalnych warunkach, na zimno, brak pożywienia, pomocy. To lęk o życie najbliższych... Maryja jednak zawierzyła Bogu bez granic! Ta Wielka Tajemnica Wcielenia dokonała się w warunkach niespotykanej niesprawiedliwości społecznej, niemalże wśród wykluczenia. Maryja została najuboższą Matką – natrafiając z Józefem na same zamknięte drzwi. Grota pozostała otwarta... Czy potrafię do niej biec ze swoimi najbliższymi? Czy mam odwagę pasterzy szukających nocą i idących za gwiazdą?
2. Maryja tej Betlejemskiej Nocy została także Matką sprawiedliwości i miłości społecznej. W tych niezwykłych warunkach, ogrzewana ciepłem oddechu zwierząt, ukazywała Maleńkiego wszystkim, którzy tego pragnęli - pasterzom i Królom. Znalazło się dla nich miejsce. Przynieśli dary dla Nowonarodzonego – a także dzielili się między sobą tym, co mieli – jak opłatkiem wigilijnym. Byli na siebie wrażliwi. Przełamać się opłatkiem – to dobrze życzyć, myśleć o kimś i wziąć na co dzień na siebie czyjeś brzemię. Ponieść skutki bycia dla innych. Jaki był mój dar dla Maleńkiego w moim opłatku?



Materiały dodatkowe:

Paula. Adamska, *Jak prymas Wyszyński rozumiał sprawiedliwość społeczną?* prawapolityka.pl 4.10.2016

<http://prawapolityka.pl/2016/10/jak-prymas-stefan-wyszynski-rozumial-sprawiedliwosc-spoeczna/>

NAJWIĘKSZY DAR JEZUSA

Chodzi o czyny. Święty Jan Chrzciciel mówi: *Każde drzewo, które nie przynosi dobrego owocu będzie wycięte i w ogień wrzucone* (Mt 3,1-12). Każdy, więc, ma przynosić dobry owoc. Kto nie przynosi dobrego owocu, nie jest zbawiony, ponieważ wszyscy zbawieni będą przynosić dobry owoc. W Niebie, w miejscu przebywania Boga ze świętymi, nie ma miejsca na złe owoce. Święci czynią dobro, bo pełnią wolę Boga. Tak będzie w wieczności, do której zaproszeni są wszyscy - nie tylko niektórzy, wybrani. Wszyscy. Wszyscy oni będą czynić dobro. Zła nie będzie czynił nikt. A więc w chrześcijaństwie chodzi o czyny, nie o samą wiarę, ale o wiarę i czyny z wiary. Zbawieni jesteśmy przez wiarę, która rozwija się tak i pogłębia, która staje się tak intensywna, że w końcu owocuje dobrem i tylko dobrem.

Na naszej drodze do Boga wszystko zaczyna się od decyzji wiary, czyli od nawrócenia. Nawrócenie polega na tym, że na tyle uwierzyłem Jezusowi, iż podjąłem decyzję zawrócenia z drogi. Człowiek urodził się w raju i powinien w nim mieszkać, ale niestety stracił raj, opuścił go wskutek grzechu i odtąd idzie, stale oddalając się od niego, jak wszystkie ciała niebieskie po wielkim wybuchu. Jednak my nie jesteśmy bezwładnymi ciałami, ale wolnymi ludźmi i możemy zawrócić z drogi oddalającej nas od Boga. Nawracamy się, to znaczy postanawiamy i zawracamy, zaczynamy iść w przeciwnym kierunku – do Boga. Na drodze do Boga zaczynamy się zmieniać i, im jesteśmy na powrót bliżej raju, tym lepsze przynosimy owoce.

Czy wystarczy nawrócenie? Nawrócenie jest początkiem coraz lepszego owocowania. A zatem pytamy, co może nam pomóc w nawróceniu, co może sprawić, że zawrócimy z drogi? Czy wystarczy decyzja? Dzieje Izraela w Starym Testamencie były ilustracją tego, że gdy Bóg postawi wymagania, pokaże, jakie jest owo idealne postępowanie zgodne z Jego przykazaniami, czyli Jego wolą, a człowiek postanowi stosować się do tych przykazań, to i tak nawrócenie się nie udaje. Ludzie sami z siebie

nie potrafią iść konsekwentnie za decyzją nawrócenia, łamią przykazania, oddalają się na powrót od Boga i spotyka ich z tego powodu niewola, nieszczęścia, śmierć. To jest jedna z centralnych prawd objawionych w Starym Testamencie: człowiek, aby zaczął dobrze owocować, a nawet, aby tylko nawrócił się, potrzebuje Boga. Sam niczego nie osiągnie.

Aby człowiek był zbawiony, nawrócił się i zaczął owocować, będzie potrzebował od Boga mocy, którą przyniesie Mesjasz. On przywróci raj – królestwo Boże. Prorocy zapowiadają *róźdźkę z pnia Jessego* - nowego Dawida (Iz 11,1-10). On zaprowadzi pokój, On będzie darem dla wszystkich, On zostanie postawiony wszystkim, jako wzór. Jezus będzie przynosił owoce i wszyscy mają zacząć przynosić owoce, jak Jezus. W ten sposób wokół Niego powstaje i rozszerza się przestrzeń dobra – nawrócenia i owocowania. Jej początek ogłosił właśnie Jan Chrzciciel. Jednocześnie, co również ogłosił Jan, Jezus zaprowadza w tej przestrzeni bolesne doświadczenia dla ludzi złej woli. Kto nie chce nawrócić się i owocować, ten doświadcza ucisku zła. Jezus okazuje się najpiękniejszy, delikatny, łagodny dla ludzi dobrej woli, ale z razem przykry dla tych, którzy jak kupczący w świątyni, są do Niego nastawieni wrogo. Mamy, więc, do czynienia z podwójnym działaniem Jezusa.

Pokój i ogień. To podwójne działanie Jezusa zapowiada już Jan Chrzciciel, mówiąc, że Mesjasz będzie *chrzcić Duchem Świętym i ogniem*. Duch święty jest ogniem, ale ogniem uświęcającym, napełniającym pokojem i szczęściem ludzi, którzy są dobrej woli, a więc podjęli decyzję nawrócenia. Ci otrzymują Ducha, który ich pcha do przodu, ku pokojowi i owocowaniu. Jednocześnie jednak Duch Święty jest ogniem bolesnym, który spala, bo wypala zło, nieczystości, grzechy, wady w tych. Dla zdeklarowanie złych Duch Boży jest straszny i bolesny. Jezus tworzy ową przestrzeń nawrócenia i owocowania w ten sposób, że udziela każdemu człowiekowi, który zechce

przyjąć, Ducha Świętego, jako uświęcenie i jako ogień. **To właśnie On jest owym największym darem Jezusa.**

Ogień wypala. W ogniu starożytni oczyszczali kruszce. Zanurzali je w ogniu, a ten topił szlachetny metal, czyniąc go podatnym, a spalał zanieczyszczenia, które w ten sposób oddzielały się. Ogień jest znakiem sądu i oczyszczającej przemiany. Kto przeszedł przez ogień jest czystym złotem i przynosi tylko dobry owoc. Każdy, więc musi przejść przez ogień Ducha Świętego. Dopóki ma w sobie wiele zanieczyszczeń to przejście bywa bolesne. Im bliżej mu do czystego złota, do raj, tym więcej doświadcza ciepła radosnego pokoju i świętości. Jezus daje nam Ducha, jako swój największy dar, a z naszej strony chodzi tylko o jedno: by się Mu poddać i pozwolić działać. Wtedy On przyjęty przez nas w dniu nawrócenia sprawia w naszym wnętrzu długofalowe oczyszczenie, które prowadzi do coraz lepszego owocowania. Tak, więc ostatecznie ma dojść i dochodzi w nas do dobrych czynów, ale nie jest to dziełem tylko naszego wysiłku, jak sądzili Żydzi w czasach Jezusa, ale dziełem Ducha Świętego, z którym świadomie współpracujemy. Przypisywanie sobie mocy Ducha Świętego jest grzechem, przejawem ślepoty i znacznie osłabia dogłębność oczyszczenia, które może uczynić jedynie Duch Boży.

Szklane naczynie. Jesteśmy pięknym przejrzystym szklanym naczyniem, w które Bóg nalał wodę – swojego Ducha. Jednak w raj, u początku za podszeptem złego wylaliśmy z siebie owego Ducha, a ścianki naczynia zabrudziły się od wewnątrz i stały się zupełnie nieprzejrzyste. Kiedy przyszedł Jezus do owego brudnego i pustego naczynia wlał na powrót Ducha Świętego. Wejść w taki brud i bagno było dla Boga bolesne, co pokazał Jezus na Krzyżu, ale Bóg podjął ten ból. Przebaczył grzesznikom i napełnił ich z powrotem Duchem Świętym. Napełnił ich takich, jakimi są – brudnych, ale woda wlana do brudnego naczynia, zaczyna rozmiękczać brud i stopniowo zmywać go. Powoli stajemy się coraz czystszy i bardziej przejrzysty. Coraz wyraźniej widać w nas Boga, który promienieje na świat.

Coraz lepiej też owocujemy - stajemy się święci. Ale to wszystko jest dziełem Ducha Świętego. Bez Niego nie byłoby najmniejszych szans na zmycie zadawnionego, wrytego głęboko od początku czasów brudu w nasze niegdyś piękne i krystalicznie czyste szkło.

Jednak, gdy woda Bożego Ducha tylko stoi w nas, oczyszczenie następuje bardzo powoli albo i wcale. Lepiej jest, gdy współpracujemy, gdy wprowadzimy wodę w ruch, mieszamy, posługujemy się szczotką, a nawet druciakiem. Pomyślmy, co możemy zrobić, czym są w praktyce naszego życia owe szorstkie narzędzia. Z początku ciężko jest współpracować, ale potem poddawanie się Duchowi Bożemu jest coraz większą rozkoszą. Chodzi o to, by zaangażować się w pełni, zakochać w tym Bogu, który nas napełnia, a wtedy oczyszczenie następuje z coraz większą intensywnością.

Święci. Czym jest owo oczyszczenie? Dążeniem do świętości. A świętość to pragnienie czystości szkła, pragnienie przechowywania Ducha Bożego. Trzeba mieć świadomość, że oczyszczenie dokonuje się mocą tego Ducha, mocą Chrystusa, nie naszą własną. Gdy przyjmujemy Ducha Świętego, On przysposabia nas do owocowania. Nie ma miejsca na połowiczność. Każdy nawrócony za życia dojdzie do pełni oczyszczenia i świętości w tym życiu, albo ma drugą szansę w czyśćcu. Do Nieba wejdą tylko oczyszczeni i owocujący, słowem święci, albo w ogóle nikt nie wejdzie. Jednak wejdą, bo świętość jest realna i jest dla wszystkich. Nie ma połowiczności. Każdy ma być święty. Są ludzie, którzy jeszcze za tego życia doznali znacznego stopnia uświęcenia, a inni dojdą do nich w czyśćcu. Potrzeba świętych. To na nich stoi świat. Bóg walczy o ratunek dla świata, a ludzie gremialnie Boga odrzucają. Ale są święci i świat nie zginął, za sprawą złej woli szatana i jego stronników. Dzięki temu, że święci współpracują z Jezusem w prowadzeniu walki duchowej o świat. Prowadzą walkę, mocą posiadanego Ducha Świętego. Dobrze wykorzystują noszony w sercu **Największy dar Jezusa.**

Diakon Jan Ogrodzki

„Podnieś rękę Boże Dziecię
błogosław Ojczyznę miłą...”



Boże Narodzenie 2016 r.

Drodzy Przyjaciele,

Przez wieki całe w Polsce odmierzamy czas wigiliami. Jest to wpisane w tradycję ojczystą i stało się dziedzictwem chrześcijańskim i kulturowym, pieczołowicie pielęgnowanym w życiu rodzinnym i społecznym od 1050 lat.

W ten jedyny niepowtarzalny wieczór gromadzimy się przy wigilijnym stole z siankiem pod białym obrusem, z pustym miejscem przy stole dla nieobecnych..... W blasku płonących świec i jarzącej się choinki dzielimy się opłatkiem. Oplatek w dłoni, mały okruszek – dzielony z Najbliższymi – może zjednoczyć podzielonych dziś ludzi w najbliższym kręgu, a nawet zespolić w łańcuchu życzliwości wszystkich na całym świecie.

Kornel Makuszyński w swojej „Inwokacji” modlił się tak:

(.....)

*chcę serce moje jako bochen chleba
pokrajać dla tych których głód uśmierca,
Ty proszę spraw to, o Panienko z nieba,
aby dla wszystkich mi starczyło serca.*

Łamiąc się Oplatkiem życzymy pogłębiania więzi rodzinnej, budowania przyjaźni między ludźmi, abyśmy mogli się cieszyć z wigilijnych spotkań i obdarowywać wszystkich życzliwością.

Życzymy pomyślności nam, naszym Rodzinom, Przyjaciółom w całej Ojczyźnie i wszystkim Polakom rozproszonym po całym świecie.

Życzymy, aby Święta Rodzina: Maryja, Dzieciątko Jezus i Święty Józef wypraszały nam zdrowie, siły i moce do wypełniania naszej codzienności.

Niech nadchodzący Nowy Rok 2017 – mimo zarzewia nieustannie toczących się wojen na świecie – przyniesie upragniony pokój, abyśmy mogli z radością śpiewać:

*.....Chwała na wysokościach Bogu,
a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.*

Z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i wigilijną bliskością,

Marynia G.

Konkurs Literacki „W CIENIU MAZOWIECKICH WIERZB” - 2016

Joanna Kożan – Łazor zajęła I miejsce w VI edycji konkursu literackiego "W cieniu mazowieckich wierzb" w kategorii POEZJA. Wręczenie dyplomów i nagród miało miejsce 13.12.2016. Serdecznie gratulujemy autorce.

Jej wiersze i rozważania biblijne można znaleźć w Biuletynach RR.

Redakcja

KALENDARIUM POLSKIE

STYCZEŃ 2017

1.01.2006 – Instytut Prymasowski, zgodnie z sugestią Jana Pawła II, zmienia nazwę na Instytut Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Założycielką instytutu była Maria Okońska(1920-2013), która razem z księdzem Prymasem składała w Komańczy „Śluby Jasnogórskie”, gdy 1,5 mln Polaków przyrzekało wierność chrześcijańskim zasadom na Jasnej Górze 26.08.1956. Instytut i liczni wierni modlą się o beatyfikację Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

6.01.1285 – Arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka zwołuje synod w Łęczycy, na którym wydaje ustawy nakazujące wygłaszanie kazań w języku polskim. W 1283 r., po trwającym aż 12 lat wakansie na katedrze gnieźnieńskiej, Jakub Świnka został jednogłośnie wybrany przez kapitułę na arcybiskupa, niewątpliwie mając również poparcie księcia Przemysła II. Nominację papieską otrzymał 30 lipca, a konsekrowany na arcybiskupa został 19 grudnia tegoż roku w Kaliszu, w tamtejszym kościele Franciszkanów. Przed nowym metropolitą stanęło w pierwszej kolejności zadanie uporządkowania sytuacji kościelnej po długim wakansie. Jakub dał się poznać jako wybitny kierownik polskiego Kościoła. Szczególnie wyróżnił się aktywnością synodalną. W ciągu swych rządów zwołał aż 6 synodów prowincjalnych, w których uczestniczyło duchowieństwo całej polskiej metropolii kościelnej. Do dziś zachowały się w całości postanowienia synodu w Łęczycy z 1285 r. Statuty dotyczyły problemów duszpasterstwa, m.in. nakazywały archidiaconom egzaminowanie księży podczas wizytacji czy potępiały pobieranie opłat za udzielanie sakramentów. Inne statuty dotyczyły szerokich rzesz wiernych (np. nakładały ekskomunikę na rozbójników). Arcybiskup Jakub zasłynął jako wielki obrońca polskości i języka ojczystego. Synod łęczycki zwracał uwagę na zagrożenia natury politycznej i kulturowej, wynikające z masowego napływu Niemców na ziemie polskie oraz na pojawiającą się dyskryminację Polaków. Uchwalono statuty mające na celu ochronę i wsparcie języka polskiego. Nakazano na przełożonych szkół katedralnych i zakonnych powoływać tylko tych, którzy znają język polski, aby mogli w nim objaśniać autorów łacińskich. Beneficja duszpasterskie (przede wszystkim kościoły parafialne) mieli obejmować tylko księża biegle mówiący po polsku. Plebani mieli obowiązek podczas niedzielnej mszy wyjaśniać wiernym w języku polskim „Wierzę, Ojciec Nasz, Zdrowaś Mario” oraz odmawiać z wiernymi spowiedź powszechną. Synod potępił też działania śląskich klasztorów franciszkańskich, które oderwały się od polskiej prowincji zakonnej i przeszły do prowincji saskiej oraz nie chciały przyjmować Polaków do swoich konwentów. W swojej działalności politycznej Jakub Świnka położył wielkie zasługi dla dzieła zjednoczenia Polski. Przez cały swój pontyfikat wywierał istotny wpływ na politykę książąt piastowskich, konsekwentnie wspierając książąt-jednoczycieli. Gdy obejmował katedrę gnieźnieńską, Polska od ponad stulecia pogrążona była w rozbiu dzielnicowym. Symbolem jedności ziem polskich był Kościół, gdyż polska prowincja kościelna obejmowała całość dawnych ziem piastowskich, a w środowisku episkopatu idee zjednoczeniowe były szczególnie żywe. Dziś historycy zgodnie uznają Jakuba Świnkę za jednego z wielkich mężów stanu średniowiecznej Polski.

7.01.1949 – Podczas przesłuchania w UB, w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach, umiera Jan Rodowicz „Anoda” (ur.1923), harcerz, żołnierz Szarych Szeregów, uczestnik wielu działań bojowych i dywersyjnych, kilkakrotnie ranny w Powstaniu Warszawskim.

8.01.1918 – 14 punktów prezydenta USA Thomasa Wilsona: 13-ty punkt przewiduje utworzenie niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza.

10.01.1000 – Cesarz niemiecki Otton III przybywa do Gniezna, gdzie uznaje polskiego księcia Bolesława Chrobrego równym sobie w majestacie.

17.01.1874 – W unickiej parafii w Drelowie rosyjscy żołnierze zastrzelili 13 i ciężko ranili około 200 unitów broniących swej świątyni i niegodzących się na oddanie jej cerkwi prawosławnej. Do kolejnego mordu doszło w Pratulinie 24 stycznia 1874 roku, kiedy poległ Wincenty Lewoniuk i 12 unitów-pratulskich męczenników, którzy zostali beatyfikowani. Był to kolejny element brutalnej likwidacji przez Rosjan kościoła unickiego, który został wcielony do struktur cerkwi prawosławnej. Mimo licznych represji, po wydaniu przez cara dekreту tolerancyjnego w 1905 roku blisko 200 tys. unitów, przymuszonych do przyjęcia prawosławia, porzuciło to wyznanie.

22.01.1863 – Wybuch Powstania Styczniowego.

26.01.1934 – W Berlinie podpisano polsko-niemiecki układ o niestosowaniu przemocy, zawarty na 10 lat. Nieco wcześniej, 36 lipca 1932 roku, w Moskwie podpisano polsko-sowiecki pakt o nieagresji. Placówki dyplomatyczne w stolicy Związku Sowieckiego i w Warszawie podniesiono do rangi ambasad.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

Wielka Księga Patriotów Polskich –Wyd. Biały Kruk
Kronika Dziejów Polski 966-2016. J. Wieliczka-Szrkowa, J. Szarek. Wyd. AA Kraków
Rycerski kalendarz Patriotyczny 966-2016

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.
Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**
Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczynie
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej
Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

30 grudnia piątek Święto Świętej Rodziny –
Święto Patronalne Rodziny Rodzin godz. 18
Msza św. razem ze Wspólnotami
Jerozolimskimi w górnym kościele, po mszy
spotkanie opłatkowe w dolnym kościele.

4 stycznia 2017 r. środa godz. 18 **Msza św.**

w 6 rocznicę śmierci ks. Marka Szumowskiego

6 stycznia (piątek) - udział RR w **warszawskich**
uroczystościach i pochodzie Trzech Króli

8 stycznia (niedziela) - godz. 16.00 Msza Święta a
potem rodzinne kolędowanie przy wspólnym
świętecznym stole w ośrodku RR na
Łazienkowskiej.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy
Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni – mgr Romualda

Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Katarzyna Sosnowska - tel. 884 798 574

Opieka duszpasterska –

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodziny.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.